

ZAOSTRZA SIĘ KONFLIKT ROSNIEFTU Z TRANSNIEFTEM. EKSPERT: „WALKA BULDOGÓW POD DYWANEM” [KOMENTARZ]

Kryzys spowodowany zanieczyszczeniem rosyjskiej ropy w rurociągu Przyjaźń jest wykorzystywany przez państwowy koncern Rosneft do zwiększenia presji na innego państwowego giganta – Transneft, uważa ekspertka PISM Agnieszka Legucka.

W poniedziałek 8 lipca rosyjski koncern państwowy zajmujący się transportem ropy i produktów ropopochodnych Transneft opublikował komunikat, w którym odniósł się do wypowiedzi szefa Rosneftu – państwowego koncernu wydobywczego – z jego wizyty w rafinerii Schwedt w Niemczech.

Igor Sieczin wizytując obiekt, którego współwłaścicielem jest Rosneft, [pogratulował pracownikom swojej spółki](#) podjętych na czas działań, mających na celu zniwelowanie skutków kryzysu z zanieczyszczeniem ropy w należącym do Transneftu systemie.

[W swoim komunikacie](#) Transneft zarzuca Sieczinowi i Rosneftowi manipulację i dezinformację (np. informacja o rzekomym uszkodzeniu sześciu rafinerii), mające na celu podważyć wiarygodność rosyjskiej spółki odpowiedzialnej za eksport ropy rurociągiem Przyjaźń. W komunikacie zarzucono również Rosneftowi sabotowanie działań zmierzających do zmniejszenia skutków kryzysu z zanieczyszczoną ropą.

We wtorek Rosneft poinformował, że był zmuszony zmniejszyć wydobycie surowca, z uwagi na ograniczenie przez Transneft wolumenów odbieranej od państwowego giganta ropy. Wcześniej opublikowano informację, że wydobycie Rosneftu w pierwszym tygodniu lipca spadło o 11% w porównaniu ze średnim poziomem wydobycia w czerwcu.

W odpowiedzi na te oskarżenia Transneft z kolei poinformował, że był zmuszony wprowadzić fizyczne ograniczenia w odbiorze ropy od Rosneftu z uwagi na jego szkodliwe praktyki. Zdaniem Transneftu, rosyjski producent ropy przekazuje operatorowi rurociągów surowiec bez określonego kierunku zbytu, co skutkuje poważnymi problemami logistycznymi dla Transneftu, jako że spółka musi magazynować ropę w swoim systemie. Na 1 lipca do systemu Transneftu trafić miało aż 3,5 mln ton ropy bez określonego punktu odbioru.

W związku z powyższym Transneft wprowadził ograniczenie na ilość odbieranej ropy w rozmiarze 0,5% od rocznego poziomu wydobycia.

"Spór między właścicielem i operatorem rosyjskich ropociągów Transneft' a rosyjskim państwowym koncernem Rosneft' nie jest nowy i należy go postrzegać w kontekście rywalizacji o kwestie własności nad przesyłem ropy naftowej do krajów europejskich, w tym do Polski" – komentuje dla Energetyka24.com ekspertka Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Agnieszka Legucka.

„Rosneft' na czele którego stoi wpływowy na Kremlu Igor Sieczin, przyjaciel Władimira Putina, dąży do przejęcia części udziałów Transnefti. Wykorzystuje więc kryzys związany z zanieczyszczoną ropą w rurociągu Drużba (ros. Przyjaźń - red.) do zwiększenia presji na swojego rywala na wewnętrznym rynku” - uważa Legucka.

Zdaniem ekspertki konflikt rosyjskich spółek nie generuje jednak zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw surowca do Polski i regionu:

„Tak zwana "walka buldogów pod dywanem", jak to się często określa w Rosji, wpływa negatywnie na wizerunek Rosji jako dostawcy surowców energetycznych do Europy Zachodniej, ale na ten moment ograniczenia infrastrukturalne nie pozwalają Rosji na ominięcie Polski i Ukrainy. W dalszej perspektywie decyzje polityczne decydentów idą w kierunku dywersyfikacji dostawców” - konkluduje Agnieszka Legucka